

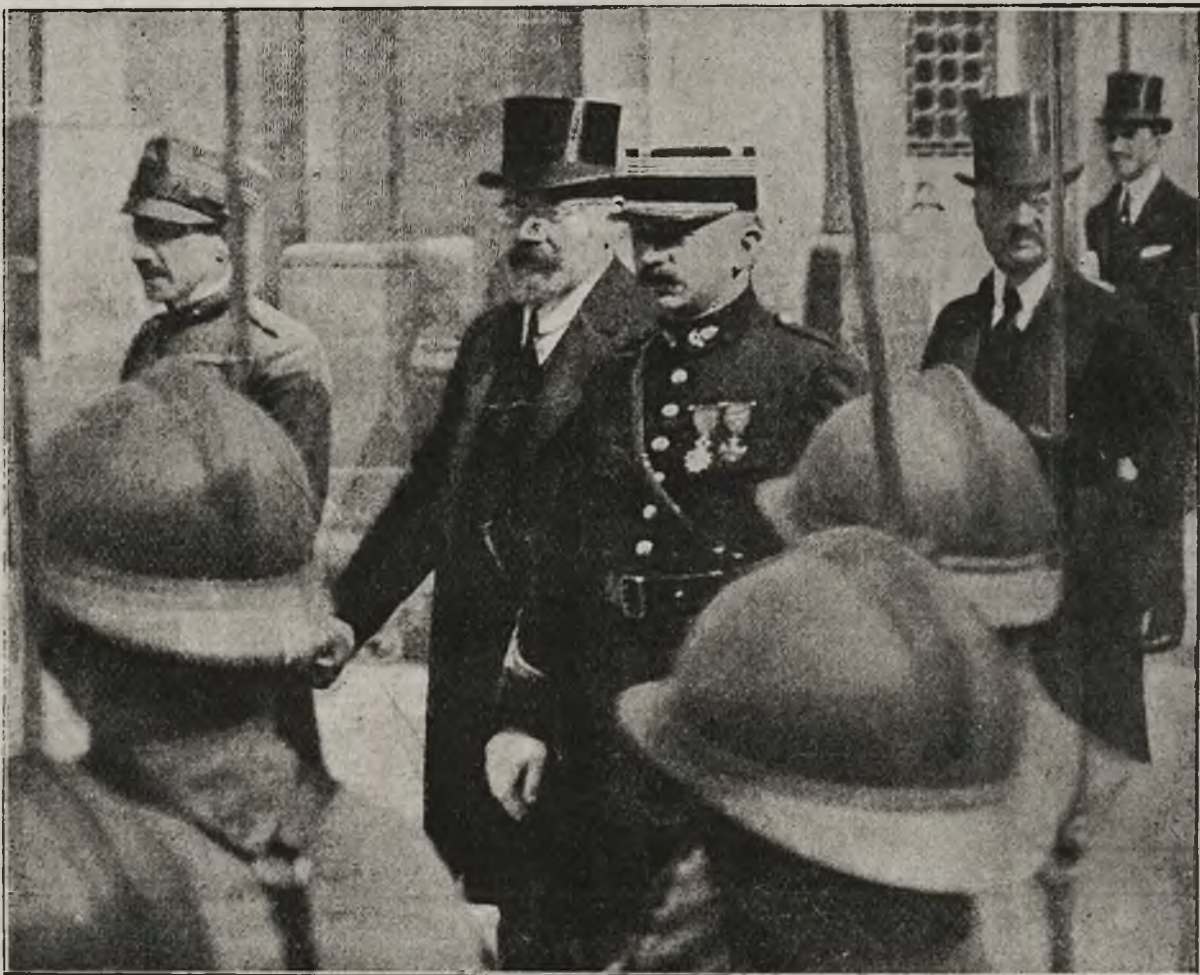
Zjazd T. S. L. w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbyły się w Krakowie obrady Zjazdu T. S. L. Zainteresowanie społeczeństwa temi obradami było wielkie. Dokąd bowiem sięgnie T. S. L. tam sięga naród polski, tam Polska słupy swe graniczne wbija. Sprawozdanie z działalności T. S. L. za ubiegły rok daje dokładny obraz nader wielkiego rozwoju tej instytucji, mimo, że praca była tamowana przeszkodami politycznymi. Także ze sprawozdania finansowego widać, że T. S. L. staje do pracy w wolnej Ojczyźnie, jako zasobna organizacja. Oto, z czym stanęło przed zjazdem i przed społeczeństwem T. S. L. Obradowano przez dwa dni nad wskazówkami, wedle których ma działać T. S. L. w przyszłości. Państwo powinno zdjąć w zupełności z Towarzystwa ciężar utrzymywania szkół kresowych, a Towarzystwo poświęci się jedynie szerzeniu oświaty pozaszkolnej. Dziś, kiedy w wolnej Ojczyźnie lud polski stał się pełnym i odpowiedzialnym obywatelem, kiedy w swą ręce ujął losy Rzeczypospolitej, dziś, więcej niż kiedykolwiek, o oświatę tego ludu dbać należy. Umysł trzeba oświecać, uczucia rozbudzać i uszlachetniać, wolę umacniać. Oto zadania jakie ma podjąć T. S. L., łącznie z pokrewnymi sobie instytucjami i niech pługiem oświaty przeorze ziemię polską wzdłuż wszędy, niech wypłeni wszelkie chwasty z serc i umysłów, a ziarna obfite plony niech nasieje. Oto zadania, jakie czekają pracowników T. S. L. Po zjeździe, jaki odbył się w Krakowie, niech poniosą oświatę po całej Polsce, a my życzymy im w tem przedsięwzięciu „Szczęść Boże“.

W końcu zaznaczyć należy, że Zjazd był imponujący, gdyż zjawili się na nim około 300 delegatów. Byli także obecni przedstawiciele władz, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Umiejętności, reprezentant ministerstwa oświaty, liczni posłowie oraz reprezentanci Rady miasta Krakowa. W niedzielę w salach Muzeum narodowego w Sukiennicach odbył się rant na cześć gości, urządzony staraniem prezydenta miasta Krakowa, Federowicza.

Zawarcie pokoju z Austryą.

Po Niemczech przyszła kolej na Austryę. We środę 10. września reprezentanci państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, a ze strony Austrii kanclerz dr. Renner, położyli swe podpisy na traktacie, który był równocześnie aktem zerwania łączności



Zawarcie pokoju z Austryą: Kanclerz Renner z szefem wojskowej misji francuskiej Bourgeois i oficerem włoskim opuszczają zamek po podpisaniu traktatu.

ze starymi związkowymi Niemcami. Ta Austrya jeszcze raz uczuła, że w całej wojnie obok swego koalicjanta była tylko błyszczącym zerem, małego znaczenia ozdobą. Jeżeli ceremonia wersalska była tylko o małej wystawności aktem, jakkolwiek oprawnym w bogate ramy, to cóż mówić o Saint Germain. Cała wytworność i grzeczność kanclerza nie potrafiła rozświecić suchości i bezduszości towarzyszącej atmosfery. Dr. Renner w słowach pełnych dobrego tonu i uprzejmości dziękował komendantowi Borgeois wojskowemu szefowi misji francuskiej przy delegacji austriackiej, za jego przychylne zachowanie się w odniesieniu do dotychczasowych

nieprzyjaciół, następnie władzom municypalnym i mieszkańcom Saint-Germain. Ale daremna elegancja.

O godzinie 10 rano kanclerz, któremu towarzyszyło dwóch współpracowników, weszli do sali Muzeum w Saint Germain. Obecnych cechował nastrój sztywny, skupiony i spokojny, bez najmniejszych objawów wzruszenia. Po przywitaniu dr. Renner stanął obok Clemenceau, który spokojnie wszedł jakie 10 minut przedtem i dał znak, aby usiąść, sam zajmując najdalej na lewo wysunięte krzesło z palisadowego drzewa, okrytego czerwonym aksamitem, podobne do wszystkich ustawionych w okół w for-



Zawarcie pokoju z Austryą: Podpisanie traktatu w Saint-Germain, (X) Prezydent Paderewski.